

Tadeusz Srogosz

EKONOMICZNE I SPOŁECZNE NASTĘPSTWA PRZEMARSZÓW
ORAZ STACJONOWANIA WOJSK WŁASNYCH
NA TERENIE WOJEWÓDZTW
ŁĘCZYCKIEGO I SIERADZKIEGO
ORAZ ZIEMI WIELUŃSKIEJ W XVII WIEKU*

W wieku XVII istniały warunki sprzyjające rabunkom wojska. W skali ogólnopolskiej były to: niedomagania struktur ustrojowo-prawnych, skarbowych, stopniowo postępujący kryzys wojskowości staropolskiej, a także uwikłanie Rzeczypospolitej w liczne wojny. Teatry działań wojennych przybliżały się w tym okresie do województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej. Fakt ten należy wiązać z wojnami z połowy XVII w. W czasach pokojowych, w związku z zajęciem znacznych terenów południowo-wschodnich przez państwa sąsiednie, omawiany teren nie był wolny od przemarszów i kwaterunków oddziałów wojskowych. Dodać do tego można utrzymywanie przez państwo powiększonego komputu wojska, wysyłanie po żołd do województw i ziem oraz inne, pogłębiające się niekorzystne tendencje we wnętrzu armii wraz z konfederacjami wojskowymi. W całej Rzeczypospolitej obserwujemy gwałtowny wzrost ilości skarg do urzędów grodzkich i sporadycznie ziemskich. Na omawianym terenie wynosiła ona w pierwszej połowie XVII wieku 53, natomiast w drugiej połowie tego stulecia aż 556.

Rabunki i zniszczenia dokonywane przez wojsko, mimo ich często incydentalnego charakteru, powodowały określone skutki w sferze stosunków ekonomicznych i społecznych. Zainteresowanie wojskiem własnym wynika z faktu istnienia tego problemu w ciągu całego okresu.

* Opracowano na podstawie pracy doktorskiej pt. *Działalność niekarnych oddziałów wojskowych na terenie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej w XVII wieku*, napisanej w Zakładzie Historii Polski Nowożytnej pod kierunkiem prof. dra hab. Bohdana Baranowskiego.

W związku z tym nasuwa się wiele kwestii. Najpierw trzeba ocenić skalę strat w dziedzinie środków produkcji i majątku osobistego ludności, a także ich wpływu na gospodarstwa chłopskie i mieszczańskie, warsztaty rzemieślnicze i folwarki. Ważnym problemem jest niwelowanie skutków zniszczeń i rola, jaką w tym procesie odegrał dwór. Sprawa regresu ekonomicznego, który wystąpił w XVII w. w Rzeczypospolitej, jest w centrum zainteresowania historyków gospodarczych i społecznych. Będzie on omawiany w kontekście wpływu rabunków i zniszczeń dokonywanych przez żołnierzy na to zjawisko. Przemarsze i stacjonowanie oddziałów wojskowych oddziaływały również na strukturę własnościową, zawodową, majątkową itp.

Analizując problem zniszczeń gospodarczych dokonywanych przez wojsko musimy zdać sobie sprawę z tego, że był on tylko jednym z wielu elementów ówczesnego życia gospodarczego. Dla połowy XVII w. trudno oddzielić następstwa działań wojsk obcych od własnych oddziałów. W związku z tym powstaje trudność w ujęciach statystycznych. Staralem się jednak, tam gdzie to możliwe, przedstawić te zjawiska liczbowo.

Szczególnie duże straty poniosła ludność w inwentarzu żywym. Niemal wszystkie rejestry szkód wspominają o zaborze różnego rodzaju zwierząt hodowlanych. Żołnierze potrzebowali siły pociągowej do swoich wozów, a także mięsa. Przeważnie zabierano po kilka sztuk z jednej miejscowości. Zdarzały się również masowe rabunki¹. Zaboru koni dokonywano także w celu zdobycia wierzchowców. W 1657 r. we wsi szlacheckiej Kliczkowie stanęli nowo zaciągnięci rekruci, których prowadził oficer Piotrowski. Kiedy zarządca wsi dopominał się u niego o zwrot zagrabionego konia, usłyszał, że „żołdaci nie powinni pieszo chodzić”². W roku 1673 we wsi królewskiej Tyczyn zagarnięto chłopu dwa konie, aby służyły do jazdy oficerom³. Zarekwirowane wierzchowce nie były oszczędzane przez żołnierzy, wręcz zdarzało się, że były zajeżdżane na śmierć⁴. Zabierano nawet klacze ze źrebiętami⁵. Wynikało

¹ Np. we wsi królewskiej Bieniec w województwie sieradzkim pisarze do odbioru hiberny z chorągwi husarskiej wojewody podłaskiego Piotra Opalińskiego zagarnęli w roku 1697 wszystkie konie, jakie posiadali chłopci, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej jako AGAD), Sieradzkie grodzkie rel. 52, k. 323. W 1666 r. we wsi szlacheckiej Rudniki żołnierze porucznika Czarneckiego zagarnęli u chłopów 24 konie, *ibidem*, Wieluńskie grodzkie rel. 35, k. 59.

² AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 32, k. 333. O używaniu koni do jazdy: *ibidem*, rel. 21, k. 103; rel. 41, k. 203.

³ *Ibidem*, rel. 40, k. 276.

⁴ Np. żołnierze z chorągwi Jana Sobieskiego w 1668 r. w dobrach zakonnic Św. Andrzeja z Krakowa tak długo jeździli na klaczy, że zdechła, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 35, k. 537v.

⁵ *Ibidem*, k. 287.

to z faktu, że część rekwirowanych koni nie była przeznaczona na potrzeby wojska, ale na sprzedaż w pobliskich miasteczkach. Nieraz ponownie wykupywali je dotychczasowi właściciele. Konie zabierano także w formie zastawu w celu wyciągnięcia należnych pieniędzy. Charakterystyczną wzmiankę z 1673 r. znajdujemy dla wsi królewskiej Dubie w województwie sieradzkim. Towarzysz Teodor Pawlikowski „od poddanych wszystkich wybrał na poczet swój według asygnacji hetmański chleb jemu naznaczony złotych 294, tylko reszty zostawało 36, które jemu w krótkim czasie złożyć mieli. On się tym nie kontentował i nasławszy czeladź nocnym sposobem do wsi niespodziewanie pare koni, to jest klacz valoris sześćdziesiąt złotych i drugiego konia valoris złotych pięćdziesiąt gwałtem wzięli i lubo im chcieli wracać te pieniądze, zostały one nie chcieli wziąć, ale z końmi nocą jechali i onych do tych czasów nie oddali”⁶. Bardzo rzadko swawolnicy płacili za wzięte konie. Jeśli miało to miejsce, zwrot kosztów nie rekompensował wartości⁷. Rekwizycja bądź wprost grabież koni odbywała się w różny sposób. Najczęściej zabierano je ze stajni. Wyprzęgano także z wozów lub pługów⁸ czy też nie zwracano z przymusowych podwód⁹.

Jeszcze częściej niż konie podlegało rekwizycjom wojskowym bydło¹⁰. Chodziło tutaj także (w przypadku zaboru wołów) o siłę pociągową. Sposoby rekwizycji były identyczne. Takie postępowanie powodowało podobne skutki dla gospodarki. Chłopi i mieszczenie pozbawieni inwentarza pociągowego nie byli niejednokrotnie w stanie uprawiać swych gospodarstw lub wykonywać pracy związanej z transportem. Charakterystyczna jest wzmianka z roku 1660 ze wsi Wierzbie w ziemi wieluńskiej, gdzie pobierali hibernę żołnierze chorągwi podkomorzego podolskiego Hieronima Lanckorońskiego: „żeśmy prawie od Ichmościów odpadli od wszystkich zasiewków i od sprzężajów wszystkich także, od bydeł rogatych i nierogatych, nic nam prawie nie zostało, tak jakoby wszystką wieś ogniem znieśli i że dla tego zniszczenia kilkanaście ludzi

⁶ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 40, k. 492(1).

⁷ Np. Samuel Łaszczyński: „koni pare zabrał, które szły podwodami w Rydwanie jego mieszczaninowi i sąsiadowi naszemu na imię Janowi Ładowskiemu, który zeznał pod przysięgą, że dał za te konie dwa złotych dziesięć [?] na co mu nie dali tylko florenów 28 i konia, z którego nie jest content, bo ma szkody złotych 36”, *ibidem*, rel. 21, k. 47v.

⁸ Np. we wsi Tuczyń żołnierze z chorągwi Bykowskiego „Zasiowi wzięli koni dwa, który do młyna jechał na drodze, wyprzęgli mu koni pare i wzięli i chłopca wybieli”, *ibidem*, rel. 40, k. 276.

⁹ Zagadnienie dotyczące przymusowych podwód omówione jest w dalszej części pracy.

¹⁰ Zauważył to W. Szczygielski, *Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku*, Łódź 1963, s. 107.

z głodu umarło"¹¹. Widzimy tutaj cały splot zależności w gospodarstwie. Podstawą jednak było posiadanie siły pociągowej, bez której upadała produkcja rolna.

Grabież krów mlecznych, cieląt, owiec i trzody chlewnej miała służyć zaprowiantowaniu oddziałów wojskowych w mięso. Podobnie jak w przypadku koni i wołów także tutaj żołnierze kierowali się chęcią sprzedaży w pobliskich miasteczkach. W 1666 r. we wsi scholasty łączyckiego Zdziechowice żołnierze z oddziału Stanisława Jabłońskiego zajęli bydło, „które zagnał do Lutomińska na jarmark, z którego, co mógł sprzedać, to sprzedał, co lepsze było, a co gorszego nie chciano kupować”¹². Podobnych przykładów można cytować więcej¹³. W przytoczonym rejestrze szkód znalazła się nawet informacja, że dowódca kazał zabić świnię dla swoich chartów¹⁴. Zdarzały się wypadki, że szkody w inwentarzu spowodowane były bezmyślnością i chęcią niszczenia. Dla przykładu przytoczę fragment protestacji z 1659 r., dotyczącej szlacheckiej wsi Kotków w województwie łęczyckim, gdzie żołnierze chorągwi referendarza koronnego (późniejszego podskarbiego) Andrzeja Morsztyna „świni piętnaście cepami potłukli, które na nic się nie zdadzą”¹⁵. Oprócz wymienionych zwierząt hodowlanych zabierano masowo drób. W 70% rejestrów szkód jest mowa o zaborze tej kategorii inwentarza żywego.

Najbardziej cierpieli z powodu grabieży inwentarza żywego najzaможniejsi chłopci i mieszczenie. Żołnierze dokonywali rekwizycji także u komorników i zagrodników. J. R. Szaflik słusznie zauważył, że bogatszemu chłopu udawało się niekiedy ocalić swój inwentarz żywy, wykupując go z rąk żołnierzy, natomiast ludność uboższa nie dysponowała na ogół potrzebną gotówką¹⁶.

Niekarne oddziały wojskowe czyniły poważne szkody także w innych działach gospodarki hodowlanej. Rejestry szkód wspominają czasem o spustoszeniach, jakich dokonywali żołnierze w pasiekach. Ludność musiała dawać im miód, przy czym niszczone były także ule¹⁷. Konsekwencje tych działań dla bartnictwa ilustruje fragment protestacji

¹¹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 165; podobnie Sieradzkie grodzkie rel. 33b, k. 119v; rel. 60, k. 82.

¹² AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 122, k. 105.

¹³ *Ibidem*, rel. 112, k. 34; rel. 115, k. 249v; Wieluńskie grodzkie rel. 40, k. 218v; Ostrzeszowskie grodzkie rel. ind. 4, k. 42v.

¹⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 122, *loc. cit.*

¹⁵ *Ibidem*, rel. 108, k. 159 (też rel. 109, k. 215v).

¹⁶ J. R. Szaflik, *Wies lubelska w połowie XVII wieku*, Lublin 1963, s. 62. 1963, s. 62.

¹⁷ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 174, k. 48v—50v, 11; Wieluńskie grodzkie rel. 33, k. 229; rel. 58, k. 134.

z roku 1699 z dóbr głuchowskich: „U pszczoł musiał gospodarz miodu sięgać, które to pszczoły zdziaczały”¹⁸.

Podobnemu niszczeniu ulegała gospodarka stawowa. Oprócz dostarczania żołnierzom ryb¹⁹, ci dodatkowo dokonywali połowów²⁰. Nieraz zdarzały się wypadki spuszczenia wody ze stawów²¹. W 1657 r. w dobrach Jana Walewskiego „idąc wozy Imci pana barona pułkownika samego Gیزی, przy których był kapitan Leytmant, spuścili stawek i złowili, w którym stawku karpia były”²². Najbardziej jaskrawym przykładem zniszczenia gospodarki stawowej było spuszczenie i wyłowienie ryb przez żołnierzy z chorągwi Burkiewicza we wszystkich stawach Ostrzeszowa. Miało to miejsce w 1662 r. Między innymi „staw nazwany Hłakowiec miejski spuszczone, w którym karpia było rocznych plus vel minus kop sto”²³. Szkody czynione przez oddziały wojskowe w tym dziale gospodarki hodowlanej powodowały długofalowe następstwa, ponieważ restaurowanie spustoszonych stawów wymagało znacznych nakładów pracy i pieniędzy.

Podobne skutki jak rekwizycja koni i wołów wywoływała grabież lub niszczenie narzędzi rolniczych. W wyniku tego chłop i mieszczanie trudniący się uprawą roli nie mieli czym pracować, a co za tym idzie część ziemi nie była uprawiana. Zabierano takie narzędzia, jak: siekiery, świdry, rydle, kosy, sierpy, pługi, radła, lemiesz itp.; 23% rejestrów szkód dotyczy grabieży lub niszczenia sprzętów rolniczych w całości. Oprócz tego żołnierze brali różne części narzędzi. Chodzi tutaj o okucia, a także inne detale żelazne; 14% rejestrów szkód informuje o tym. Najczęściej dekompletowano brony, wozy i pługi. Rejestr rzeczy zabranych w 1672 r. chłopom wsi szlacheckiej Łęka w województwie łęczyckim przez żołnierzy pod dowództwem pułkownika de Rohana podaje taki oto spis rzeczy: części żelazne sań, kłódki, siekiery, rydle, sierpy, młotki, części żelazne pługów i żaren, kosy, siekacze, nożyce do strzyżenia owiec, części żelazne skrzyń, wozów i bron, widły, świdry, łańcuchy, stalnice od lady. Pozostałe części drewniane palili²⁴.

Liczba 37% rejestrów szkód dotyczy grabieży narzędzi lub ich żelaznych części. Porównując to z wynikiem, jaki uzyskał J. R. Szaflik

¹⁸ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 61, k. 504v.

¹⁹ W roku 1622 we wsi Dąbrowa w kluczu uniejowskim zagrodnicy musieli dawać ryby żołnierzom chorągwi Rozrażewskiego, AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 68, k. 253.

²⁰ *Ibidem*, rel. 111, k. 208v; rel. 174, k. 12—12v; Wieluńskie grodzkie rel. 39, k. 498.

²¹ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 19, k. 14v; rel. 33b, k. 271v.

²² *Ibidem*, k. 364v.

²³ AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 2, k. 369.

²⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 134, k. 56—58.

dla wsi lubelskiej, jest to liczba niska²⁵. Mimo wszystko należy stwierdzić, że rolnicy pozbawieni narzędzi pracy nie mieli często możliwości uprawiania ziemi.

Dalszym przejawem godzącym w produkcję rolniczą było niszczenie przez oddziały wojskowe zasiewów na polach poprzez wypasanie i tratowanie końmi, wycinanie zboża itp. Zbierano także zboże już wymłócone ze stodół lub dopiero co skoszone²⁶. W olbrzymiej większości bezprawnie rekwirowano furaz dla koni. Zdarzały się wypadki bezmyślnego niszczenia efektów pracy rolników; np. w Sędziejowicach wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w województwie sieradzkim żołnierze rotmistrza Andrzeja Skórzewskiego w roku 1649 „konie do stodoły na noc puszczały”²⁷. W innej wzmiance z 1690 r. dotyczącej wsi Wroczyń i Nowe w województwie łęczyckim żołnierze chorągwi pancernej hetmana Mikołaja Hieronima Sieniawskiego „na ostatek stodoły poodbijawszy zboże ledwie nie do północy wymłacali i koniom obrzynali i snopami zboże dawali”²⁸. Obrazem bezmyślnej pasji niszczenia jest ścielenie pod konie niemłóconego zboża lub siana²⁹.

Działania te traktowano czasem jako represje za niezapłacenie okupu. Na przykład we wsi Siedlików koło Ostrzeszowa stanął w 1684 r. oddział pod dowództwem majora Krzysztofa Küchmeistera von Steremberg, który „groząc im, że jeśli się nie okupicie, każę was żołnierzom moim wniwecz obrócić, łąki popaść, popsować, zboża potretować, że do śmierci majora Prusaka będziecie pomnieć!”³⁰. Nie trzeba chyba dodawać, że przestraszeni takim przemówieniem chłopcy wysupłali żadaną kwotę. Nie tylko te pobudki kierowały żołnierzami. Z rejestru szkód dokonanych przez chorągiew Piotra Łabędzkiego w 1662 r. we wsi Grodzisk w ziemi wieluńskiej dowiadujemy się, że zagarnięte od chłopów

²⁵ Szaflik, *Wieś lubelska...*, s. 63. Obliczył on, że grabież lub niszczenie narzędzi rolniczych występowało w 90% znanych rejestrów szkód Lubelszczyzny. Abstrahując od okresu, jakim zajął się ten badacz (połowa XVII w.) i obszaru (bardziej narażonego na zniszczenia), obliczenie to wydaje się zawyżone.

²⁶ Podobnie jak na innych terenach w województwach łęczyckim i sieradzkim oraz ziemi wieluńskiej możemy się spotkać z tym nieomal w każdym rejestrze szkód.

²⁷ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 28a, k. 47v.

²⁸ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 160a, k. 59v.

²⁹ Dla przykładu przytoczę wzmianki dotyczące wsi Chojny w ziemi wieluńskiej, w której w 1677 r. stacjonował oddział dragonów z regimentu oboźnego wojskowego Tomasza Karczewskiego: „Woszczyna temu stóg rozrucili i wniwecz końmi stratali” lub „Kołodzi u tego w stodole stoją nazrucali żyta snopów 22 i końmi potretowali popsowali i przed stodołą porozwiązawszy porozrucali i zbierać nie dali”, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 40, k. 129.

³⁰ AGAD, Ostrzeszowskie, grodzkie rel. ind. 4, k. 96.

zboże żołnierze zawieźli na targi do Częstochowy i Kłobucka³¹. Wypadki takie zdarzały się jednak rzadko, gdyż przy przewożeniu zboża do pobliskich miast napotymano wiele trudności transportowych. Ten rodzaj swawoli dotyczył zarówno pola chłopskie i mieszczańskie, jak i dworskie.

Podobnie postępowali żołnierze z ogrodami wpuszczając tam konie lub wycinając warzywa³². Wycinano i niszczone nawet drzewa owocowe w sadach. Na przykład w województwie sieradzkim tak wyglądał sad po pobycie oddziału wojskowego we wsi Suliszewice w 1666 r.: „drzewa w sadzie z owocami połamane i powycinane”³³.

Niszczenie zasiewów, ogrodów i sadów przyczyniało się do niedostatku i głodu wśród ludności. Wskutek braku paszy rolnicy zarówno we wsiach, jak i w miastach nie byli w stanie podołać hodowli zwierząt. Brak ziarna uniemożliwiał im zasiew pól. W tym przypadku, a także po dewastacji sadów trzeba było przez wiele lat pracować nad doprowadzeniem produkcji do stanu pierwotnego.

Dotychczas nie wspomniałem o najbardziej powszechnej formie rabunków, a mianowicie grabieży żywności. Podobnie jak na terenie całej Rzeczypospolitej prawie wszystkie rejestry szkód informują o zabieraniu tych artykułów. Dla przykładu podam normy artykułów żywnościowych wyznaczone przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Potockiego dla chorągwi chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego w starostwie sieradzkim w 1655 r.: „Strawa na koń jeden żyta półmiarków cztery, jęczmienne trzy, pszena jeden, krup tatarskich jeden, jagieł półmiarek jeden, grochu półmiarka, mięsa ćwierci, słoniny połęć, masła kwart sześć, serów sześć, kur czworo, gęś jedną, soli kubek, dwieście jarzyn”³⁴. Żołnierze mieli oczywiście płacić za te artykuły według cen targowych. Jak to wyglądało w praktyce, możemy dowiedzieć się z protestacji Jana Baranowskiego, dzierżawcy probostwa łęczyckiego, na regiment pułkownika de Maligny z 1684 r. Żołnierze ustanowili sobie: „oficerowie starsi i młodszy wikt (oprócz postnych dni) sztuka mięsa świeża, tłusta dwa razy na dzień, przy tym śniadanie i podwieczorek prócz kur, gęsi, gołębi, prosiąt, piwa, nadto tabaki i gorzalki

³¹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 33, k. 364v.

³² Np. chorągwie Zaleskiego i Bogusza stanąwszy w roku 1662 pod wsią Zadziem w województwie sieradzkim „kapustę w ogrodzie powyrzynali i końmi potretowali”, AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 35, cz. I, k. 406v.

³³ *Ibidem*, rel. 37, cz. I, k. 131v. Podobnie w 1676 r. w Wieluniu i Czarnogętach (?) żołnierze chorągwi pancерnej wojewody kaliskiego Opalińskiego „drzewa sadzonego i niemającym kosztem sadzonego połamali i wniwecz obrócili i popsowali, zagony w tych sadach różnemi nasionami zasiane i zasadzone końmi i wołami stratali i popsowali”, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 39, k. 498 i 501v.

³⁴ *Ibidem*, rel. 32, k. 182.

bez miary. Prostemu żołdatowi także na dzień mięsa sztuk dwie świeżego, a gdy nie tłusta sztuka w łeb chłopu. Do tego charty, psy, nałożnice muszą żywić ubodzy ludzie”³⁵. Widzimy tutaj poważne rozbieżności między postanowieniami władz wojskowych i praktyką. Żołnierze nagminnie przymuszali ludność do bezpłatnego podawania sobie jedzenia. Oprócz żywności wymuszali oni także piwo i gorzałkę. Brak trunków kazali sobie rekompensować pieniędzmi na ich zakup. W 1659 r. we wsiach Wiewiórczyn i Wronowice w województwie sieradzkim zdarzył się skrajny wypadek. Żołnierze z dywizji Stefana Czarnieckiego ze zboża zagrabionego chłopom sami pędzili gorzałkę³⁶. Grabież produktów spożywczych uszczuplała zapasy w komorach.

Podobnie jak narzędzia i części żelazne na rabunek narazona była odzież; 35% rejestrów szkód wspomina o zaborze garderoby — zarówno męskiej, jak i damskiej. Odzież męska służyć mogła jako uzupełnienie umundurowania. Najchętniej zabierano koszule, buty, spodnie i kożuchy. Swawolnicy nie gardzili także damską bielizną, chustami, a nawet sukniami. Między innymi znajdujemy taką informację o postępowaniu ludzi z dywizji Stefana Czarnieckiego: „Ale się Wielkopolszcze dał w znaki idąc, bo ludzie jego swawolni, a osobliwie ciurowie dwory szlacheckie najeżdżali i depozyta najgłębiej chowane rabowali, nawet z pań i panienek szlacheckich suknie zdzierali, dla czego niebogi niektórzy na Szląsk uciekali i Niemkiniom kądziel wyprzedzali”³⁷. Pomijając ostatni fragment wstawiony ze względów retorycznych, pozostały jest jak najbardziej wiarygodny. Potwierdzenie tego znajdujemy w rejestrach szkód³⁸. Rabunek damskiej odzieży powodowany był dwoma względami: chęcią jej spieniężenia i uzupełnienia garderoby kobietom towarzyszącym wojsku.

Żołnierze rabowali także prześcieradła, poszwy, poszewki i obrusy. W roku 1698 żołnierze z regimentu pod dowództwem oberszterlejtanta Konicza we wsi szlacheckiej Bełdów „nawet dziada i babę szpitalnych żebraków i tym krzywdę uczynili wzięwszy im kożuch, koszul dwie, płaszcz dziadowski, prześcieradeł dwa, podwiki dwie i boty”³⁹.

Nie wspominałem jeszcze o powszechnym zwyczaju zmuszania ludności do dawania pieniędzy. Odbywało się to nieraz na drodze bezwzględnego wymuszania⁴⁰. Częściej jednak ludność „dobrowolnie” da-

³⁵ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 150, k. 424—424v.

³⁶ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 336, k. 258.

³⁷ *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K. W. Wójcicki, t. I, Warszawa 1854, s. 206—207.

³⁸ Rabunek połączony był przeważnie z brutalnym traktowaniem.

³⁹ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 174, k. 12.

⁴⁰ Np. w 1621 r. żołnierze w chorągwi Krzysztofa Grzymałowskiego zadawali

wała żołnierzom pieniądze w formie wykupu. W miasteczku Mikstat w roku 1677 żołnierze pod dowództwem chorążego Kloski stacjonowali m. in. u mieszczanina Adama Rolego. Jeden z nich „pieniądze, które leżały na stole, dwiście złotych bez czterech gwałtem z ręki pomienionego Adama Rolego wydarł i odebrał”⁴¹. Trzeba zauważyć, że mieszczanin ten nie odznaczał się przezornością. Zwykle chowano pieniądze w najgłębiej ukryte miejsca. Oprócz pieniędzy swawolnicy zabierali cenne przedmioty⁴². W dworach rabowano najczęściej broń⁴³. Poszukiwanie pieniędzy i przedmiotów będących celem rabunku połączone było przeważnie z niszczeniem dobytku ludności. Rozbijanie skrzyń i odbijanie komór należało do normalnych zjawisk podczas przemarszów i stacjonowania wojska⁴⁴. Rabunek pieniędzy i cennych przedmiotów prowadził w sposób bezpośredni i natychmiastowy do zubożenia ludności.

Pobyt żołnierzy często łączył się z niszczeniem sprzętu gospodarstwa domowego. Dokonywano tego z lekkomyślności, częściej jednak z chęci zaspokojenia pasji niszczycielskiej. Oto fragment rejestru szkód dotyczącego szlacheckiej wsi Młynsk w ziemi wieluńskiej przez chorągiew starosty kazimierskiego Lubomirskiego w 1692 r.: „Kłody, cebry, cebratki, konwie, szafy, ławy, stolki, miśniki, insze statki wielce potrzebne i naczynia każdemu gospodarzowi wygodne rozbijali drągami, potrzaskali siekierami, pogruchotali”⁴⁵.

Najczęściej zniszczeniu ulegały kłody od kapusty, garnki, piece, kominy, okna i drzwi⁴⁶. Żołnierze czynili tak również dla wymuszenia oku-

męki młynarzowi Adamowi Klosce z dóbr kapituły gnieźnieńskiej, aby powiedział o ukrytych pieniądzach, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 13, k. 394v—395v.

⁴¹ AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 4, k. 31.

⁴² Np. w 1692 r. żołnierze chorągwi królewicza Jakuba zrabowali kanonikowi łączyckiemu rolety oprawne w srebro, AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 164, k. 765.

⁴³ *Ibidem*, rel. 102 k. 121; rel. 106, k. 399; rel. 107, k. 10; rel. 108, k. 119v; rel. 110, k. 4v; rel. 111, k. 208, 208v; rel. 122, k. 211v; Sieradzkie grodzkie rel. 16, cz. I, k. 208v; rel. 33b, k. 395v; rel. 53, k. 112; rel. 60, k. 81; Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 156, 159v; rel. 33, k. 364; rel. 35, k. 59, 287; rel. 44, k. 162v.

⁴⁴ O tym, że żołnierze skrupulatnie przeszukiwali wszelkiego rodzaju pomieszczenia, świadczy np. fragment protestacji właścicielki wsi Konopnica Aleksandry Mielonkiej na żołnierzy regimentu podstolego krakowskiego Lanckorońskiego z 1675 r.: „Do komór się dobywali, po gorach z pochodniami chodzili”. AGAD, Wieluńskie grodzkie, rel. 39, k. 86.

⁴⁵ *Ibidem*, rel. 49a, k. 69—69v. We dworze inny był nieco rejestr niszczonego przedmiotów. Np. we dworze królewskiej wsi Łobodna przez gwardię Radziwiłła w 1652 r.: „Wpadł do izby i brali co im w rękę weszło, statki polewane, żelaza różne, księgi, rejestra popalili i pobrali, obrazy po ścianach podarli, poszarpali”, *ibidem*, rel. 29, k. 395.

⁴⁶ Np. dwie chorągwie uczyniły we wsiach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Sądziejowicach i Żaglinie w województwie sieradzkim w 1635 r. takie oto szkody: „w każdym domu piece i kominy potłukły, drzwi do komór powybiły, okna wycoły”, AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 21, k. 347.

pu; np. we wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Luciejowie w województwie sieradzkim w 1676 r. żołnierze oddziału rajtarii Wilhelma Gröbena „u Kuźnika komorę odbiwszy poczęli sprzęty na kupę kłaść i tak im dał złotych cztery tylko piec i okno potłukli”⁴⁷.

Trudno jest oddzielić dewastację sprzętu gospodarstwa domowego od niszczenia budynków. Najczęściej te dwa zjawiska szły ze sobą w parze. Częściej czynili tak z pasji niszczycielskiej, rzadziej w innym celu⁴⁸. Niszczono płoty, podłogi, okna, piece, kominy, ściany, drzwi, wrota, sąsiedki w stodołach. W roku 1660 oddział wojskowy, który stacjonował w Wieruszowie, po obrabowaniu 61 domów i zniszczeniu pomieszczeń „deski, które nawet z dachów odbijali, popaleli”⁴⁹. Oprócz tego powybijali wszystkie okna i porąbali drzwi. Zdarzało się, że drewno z zabudowań potrzebne było żołnierzom na rozpalenie ognisk lub nawet do innego celu. W 1665 r. na wzgórzu obok wsi Biskupice stanął regiment Siemaszki. Najpierw oboźny zarządził od chłopów zbiórkę na budowę obozu. Kiedy uznał, że ci dają za mało materiału potrzebnego na to przedsięwzięcie, kazał rozebrać budynki we wsi: stodoły, obory, chałupy, a nawet płoty⁵⁰. Zniszczeniu uległa cała wieś. Możemy wyobrazić sobie nieszczęście jej mieszkańców, którzy zostali bez dachu nad głową.

Oddziały wojskowe dewastowały nie tylko zabudowania, lecz nawet mury miejskie. Czego nie uczynił najazd szwedzki, zrobili żołnierze chorągwi Łukasza Kosudowskiego w 1663 r. w Wieluniu: „z fort miejskich wieluńskich czopy z muru powyłamywali, bramy z blach pooddzielali, wrotnie popaleli, żelaza u bram, łańcuchy u wieżów i bram połamali, poodejmowali”⁵¹. Dokonali tego w odwecie za uniemożliwienie im wstępu poza obręb murów miejskich.

Niszczycielską działalnością oddziałów wojskowych dotknięte były zabudowania chłopskie, mieszczańskie, a także dworskie. Żołnierze napadali wręcz na dwory szlacheckie. Wyglądało to nieraz jak regularne oblężenie, po którym zabudowania dworskie ulegały sporym zniszczeniom. Najczęściej jednak najazdów dokonywano na gospodarstwa chłopskie i mieszczańskie. Rozmiary strat materialnych były różne. Zależały one od indywidualnych przypadków. Przeważnie budynki wymagały niewielkich remontów. Zdarzało się, że po przemarszu lub stacjonowa-

⁴⁷ *Ibidem*, rel. 41, k. 262v.

⁴⁸ Np. we wsi Wiechucice w 1673 r. żołnierze regimentu wojewody kijowskiego (późniejszego generała artylerii koronnej) Marcina Kątskiego: „Grzela u tegoż okno z ołowiu stłukli i stopieli ołów na kule, za które grzywna jedna”, *ibidem*, rel. 40, k. 170v.

⁴⁹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 160.

⁵⁰ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 37, cz. I, k. 371v.

⁵¹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 33, k. 500.

niu oddziału wojskowego trzeba było miejscowość odbudowywać od podstaw. Przykładem tego może być wieś Biskupice.

Zdarzało się, że żołnierze podpalali budynki wraz z całym dobytkiem⁵². Pomimo że dokonywali tego rzadziej⁵³, rozmiary strat były większe niż w innych formach ich niszczycielskiej działalności. Po spaleniu Charbic Wielkich właściciel Łukasz Łęcki ocenił straty na 13 000 zł⁵⁴. W tym wypadku spłonęła cała wieś. Na skutek zaproszenia ognia płonęły nie tylko zabudowania z inwentarzem żywym, sprzętami i zbiorami, lecz nawet pobliskie ogrody i chmielniki⁵⁵. Jak wyglądały budynki po spaleniu, możemy dowiedzieć się z wizji zniszczenia dóbr i miasta Lutomiersk przez żołnierzy w 1629 r.: „Pod dworem pana Stokowskiego są chałupy co tylko piecyska znać”⁵⁶. Częściej żołnierze dokonywali tego rodzaju czynów z lekkomyślności niż z pasji niszczenia. Na naszym terenie nie ma tak drastycznych przykładów jak np. w okolicach Lublina⁵⁷. W przypadku umyślnego podpalenia budynków przebieg zdarzeń był podobny do opisu dotyczącego wsi Wyszanów w starostwie bolesławskim. W roku 1669 żołnierze chorągwi Marcina Kątskiego „chałupę spalili pustą samsiadów naszych dotychczas nie masz sześci bez co szkoda wielka”⁵⁸.

Mimo że w większości rejestrów szkód nie podano przyczyn pożarów, uważam, że często była to lekkomyślność, tj. brak ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem lub bezmyślne strzelanie. Na przykład w 1653 r. w Sieradzu z chorągwi Henryka Szyra „towarzysz Hans strzelił pod strzechę, dom, oborę i sprzęty w popiół obrócił”⁵⁹. Na skutek tego w mieście spłonęło 29 obejść wraz z domami, oborami, stodołami, sprzętami i inwentarzem żywym.

Pożary wznecali często pijani żołnierze. W roku 1676 we wsi Boro-

⁵² Najpełniejszy rejestr spalonego dobytku znajdujemy we wsi Charbice Wielkie (dziś Górne) z 1659 r. Dokonała tego chorągiew Taszyckiego z pułku Pawła Cellarięgo. C. Ohryzko-Włodarska, *Rejestr dobytku chłopskiego w r. 1659*, „Teki Archiwalne” 1953, t. I, *passim*.

⁵³ W rejestrach szkód znalazłem 27 informacji o podpaleniach lub nieumyślnym spowodowaniu pożarów przez żołnierzy. Daje to około 4,5% wszystkich protestacji w aktach sądowych.

⁵⁴ Ohryzko-Włodarska, *Rejestr dobytku...*, s. 59.

⁵⁵ Jak to miało miejsce w spalonej przez żołnierzy kapitana Samuela Bartoszewskiego z regimentu Józefa Łączyńskiego wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Gószczanowie w 1677 r. Chłopi z tej wsi „zgorzeli, że i plotów prawie nic nie zostało, bo ich przy domu nie było, jedni na ogrodach, drudzy też w polu, a ogień wszystko razem ogarnął”, AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 42, k. 333—333v.

⁵⁶ *Ibidem*, rel. 19, k. 14.

⁵⁷ Szaflik, *Wieś lubelska...*, s. 66—67.

⁵⁸ AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 3, k. 92.

⁵⁹ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 29, cz. II, k. 29.

wo w województwie łęczyckim stacjonowali żołnierze kapitana Niewiarowskiego. Najpierw upili się, a później wygnali gospodarza z domu i dla zabawy podpalili chałupę. Oprócz chałupy spaliły się trzy chlewy, sprzęty domowe, narzędzia, ubrania i dobytek komornika⁶⁰. Jedno z bardziej interesujących wydarzeń miało miejsce w 1657 r. we wsi Jakubice w województwie sieradzkim, gdzie żołnierze chorągwi kozackiej wojewody kijowskiego Iwana Wyhowskiego „kazali sobie dawać dostatkem jeść i pić. Tym popiwszy się niektórzy z nich powadzili się o jedną białą głowę i strzelając za sobą w stodoły dwie ładunek wpadł w południe u Waclawa Żurka, które się zapaleły”⁶¹. Trzeba dodać, że stodoły pełne były zboża i siana. Ogień przeniósł się do chałupy, na koniec zaś spaliła się cała wieś. Lekkomysłność i swawola żołnierzy, a nieraz bezmyślna pasja niszczenia powodowała przy drewnianej zabudowie duże straty. Jeśli nawet uznamy, że podpalenia zdarzały się najrzadziej ze wszystkich ekscesów, to i tak skutki tego dorównują innym. Po pożarze trzeba było obejścia odbudować od podstaw. Poza tym z reguły ulegały zniszczeniu sprzęty, rzeczy osobiste, inwentarz żywy, zbiory itp.

Osobno rozpatrzyć należy problem zniszczeń rzemiosła miejskiego i wiejskiego oraz zakłóceń handlu. Ważne jest takie rozgraniczenie zarówno ze względu na układ rzeczowy, jak również z uwagi na wyjątkowe znaczenie tych gałęzi gospodarki. Rozpatrując to zagadnienie od strony działań żołnierzy zauważamy ich większe zainteresowanie poszczególnymi działami rzemiosła. Mieli oni na względzie potencjalną zażyłość młynarzy, karczmarzy i innych ludzi trudniących się pracą usługowo-rzemieślniczą, a także możliwość wykorzystania ich kwalifikacji zawodowych dla własnych celów.

Najpierw zajmę się usługami i rzemiosłem wiejskim. Grupą rzemieślników wiejskich najbardziej narażoną na swawole żołnierskie byli młynarze. Stanowili oni niewątpliwie najbogatszą część ludności wiejskiej, co powodowało, że żołnierze kierowali się często do młynów. Przeważnie wyciągali od nich pieniądze⁶². Jeśli grabieżcy uznali, że otrzymali zbyt mało, dopuszczali się tortur, aby wymusić informacje o ukrytych sumach⁶³. Inną formą przymu-

⁶⁰ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 137, k. 464.

⁶¹ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 33b, k. 53v—54. W tymże samym województwie w Woli Sipińskiej w 1659 r. żołnierze chorągwi wołoskiej Bogusza „zapaleli gospodę bawiąc się z dziewczkami”, *ibidem*, k. 41.

⁶² AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 166, k. 463; rel. 175, k. 10v; Ostrzeszowskie grodzkie rel. ind. 4, k. 19v. Od młynarzy żądali żołnierze większego wymiaru hi-berny, Sieradzkie grodzkie rel. 41, k. 43.

⁶³ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 13, k. 393v—395v; Ostrzeszowskie grodzkie rel. inscr. decr. 23, k. 302—302v.

szania do dawania pieniędzy było niszczenie. W roku 1685 we wsi Puczniew w województwie łęczyckim żołnierze chorągwi wojewody podolskiego Stanisława Koniecpolskiego zażądali w młynie stacji pieniężnej po dwa talary od koła. Młynarz nie mógł zapłacić, co spowodowało, że „przyjechawszy czeladź żołnierska wzięli żelaza młyńskie, kamień zepsowali i tak młyn spustoszyli”⁶⁴. Żołnierze niszczyli młyny podobnie jak inne zabudowania wiejskie i miejskie. W 1666 r. we wsi Biskupice w województwie sieradzkim stanęły we młynie dwie chorągwie wojsk rokoszowych. Efektami ich niszczycielskiej działalności były: rozebrany budynek, zabrana osnova, a także wały żelaza, popalone mosty, karmnik, obora, skrzynie i podłogi. Młyn został opuszczony przez młynarza⁶⁵. Przedstawiciele oddziałów wojskowych udawali się do młynów w celu rabunku zboża lub gotowej mąki, przez co cierpieli nie tylko młynarze, lecz także bezpośredni wytwórcy⁶⁶. Trzeba zauważyć, że skutki niszczenia młynów były boleśnie odczuwane przez ich właścicieli. Oprócz wypadków niezdolności do produkcji tych zakładów przez pewien okres⁶⁷ młynarze opuszczali również miejsce pracy. Produkcja mąki stanowiła najczęściej podstawę ich bytu, podczas gdy po zniszczeniu zabudowań i dobytku chłopskiego zostawało jeszcze do uprawy i zbioru pole. Skąd częste wypadki opustoszenia młynów po nadużyciach wojskowych.

Karczmarze równie często jak młynarze napastowani byli przez swawolnych żołnierzy. Miejsca wyszynku piwa i gorzałki cierpiały dlatego, że żołnierze urządzali tam hulanki i swawole gęsto zakrapiane alkoholem⁶⁸. Mogli oni za darmo najeść się, napić i nakarmić konie. Żołnierze regimentu dragońskiego kuchmistrza koronnego Franciszka Gałęckiego zrabowali w karczmie we wsi szlacheckiej Oszczeklin w województwie sieradzkim w roku 1684 „owsa wierteli sześć, poszwę z pierzyny, za gorzałki kwaterek trzy groszy dwanaście, za śledzie groszy dziesięć, dwa żołnierzom dał, piwa garcy półtora, chleba sześcioro wzieni z komory, gorzałki pół garca z flaszą śrubowaną, jajec dwadzieścia, kozyk, miech, dzbanek polewany. Tegoż kaczmarza poraniono, siana pół

⁶⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 153, k. 173v.

⁶⁵ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 37, cz. I, k. 371v—372. Podobnie w 1653 r. w młynach brząszewskim i klonowskim przez dragonów Wojciecha Urbańskiego, *ibidem*, rel. 29, cz. II, k. 105v—108.

⁶⁶ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 166, *loc. cit.*; Sieradzkie grodzkie rel. 33b, k. 326; Wieluńskie grodzkie rel. 33, k. 364; Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 4, k. 21a.

⁶⁷ Np. w kluczu uniejowskim w 1659 r. chorąży Grudziecki prowadził rekrutów i takie poczynił szkody: „we młynach koła porąbał, żelaza porąbał przez co młyn kilka niedziel nie męł, przez co w intracie nie mała szkoda”, AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 108, k. 119v.

⁶⁸ M. Szczepaniak, *Karczma — wieś — dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 80—81.

woza, komorę odbito, oleju garniec za niego złoty groszy ośmnaście, kurę jedną”⁶⁹.

Widzimy, że żołnierze nie zadowalali się tylko alkoholem i żywnością. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej⁷⁰. W 1699 r. w dobrach Aleksandra Łackiego stała chorągiew Leszczyńskiego. W gościńcu zatrzymało się aż 48 pacholków z muszkietami. Brali, co im się podobało, nawet pieniądze należące do właściciela wsi, a utargowane przez karczmarza⁷¹. W 1684 r. w Puczniewie żołnierze „w karczmie siano, co zastali, piwo, gorzałkę i inszych legumin, karty, talerze pobrali”⁷². W niektórych przypadkach słyszymy o całkowitym zrujnowaniu karczmem⁷³, a także spaleniu ich przez nieostrożność i pod wpływem alkoholu⁷⁴. Skutki tego typu nadużyć oddziałów wojskowych mogły być wielorakie. Pozbawiały one dwór na pewien okres dochodu z wyszynku piwa i gorzałki. Dla karczmarza oznaczało to często ruinę, pozbawiając go źródła utrzymania. Był on w lepszej sytuacji, jeśli karczma pozostawała w administracji dworskiej, w gorszej jeśli znajdowała się w arendzie. Los arendarzy po przemarszu lub stacjonowaniu żołnierzy możemy porównać z sytuacją młynarzy.

Z tym zagadnieniem wiążą się zniszczenia czynione w piwowarstwie i gorzelnictwie. Do pomieszczeń, gdzie produkowano piwo i gorzałkę, żołnierze także lubili zaglądać⁷⁵. W 1660 r. żołnierze zniszczyli w Wieruszowie trzy mieluchy biorąc słody piwne i gorzałczane, żelazo, a także rąbiąc drzwi⁷⁶. Tak wyglądało pomieszczenie po wizycie żołnierzy: „W browarze kadzie posiekane i porozbirane, piec potłuczony”⁷⁷.

Straty w wiejskim przemyśle spożywczym odczuwał szczególnie dotkliwie dwór. Niszczenie młynów, karczmem, browarów i gorzelnii pozbawiało właścicieli i dzierżawców wsi części dochodów. Kapituła krakow-

⁶⁹ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 49b, k. 243.

⁷⁰ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 138, k. 281v; rel. 160a, k. 114; rel. 165, k. 59v; rel. 174, k. 50v, 120 (też rel. dissol. 151, k. 238—238v); rel. 175, k. 10v; Sieradzkie grodzkie rel. 41, k. 43; Wieluńskie grodzkie rel. 49a, k. 111v; Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 4, k. 14v.

⁷¹ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 142, k. 162; rel. 175, k. 70v; Sieradzkie grodzkie rel. 60, k. 20.

⁷² AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 152, k. 170v.

⁷³ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 58, k. 134; Sieradzkie grodzkie rel. 32, k. 248v. W roku 1656 szlachcic Porczyński skarżył się, że z karczmem nie ma żadnego pożytku, *ibidem*, rel. 33a, k. 174.

⁷⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 114, k. 296; rel. 152, k. 201; Sieradzkie grodzkie rel. 33b, k. 41.

⁷⁵ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 110, k. 4; Sieradzkie grodzkie rel. 32, k. 348; rel. 33b, k. 262v; Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 107v.

⁷⁶ *Ibidem*, rel. 32, k. 160.

⁷⁷ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 122, k. 177v.

ska była zmuszona w roku 1653 zmniejszyć czynsz dzierżawny o 7000 zł, m. in. z powodu braku pożytku z karczem i młynów zniszczonych przez przemarsze oddziałów wojskowych.

Inne działy rzemiosła także ucierpiały od tych działań. Szczególnie często wykorzystywano kwalifikacje kowali do podkuwania koni⁷⁸. Jeśli kowal nie chciał wykonywać pracy na rzecz żołnierzy, niszczyli kuźnię i brali mu narzędzia pracy, a także inne przedmioty⁷⁹. Potrzebni im byli również inni przedstawiciele zawodów branży metalowej. W rejestrze szkód z roku 1673 dokonanych w Ujeździe znajdujemy taką oto wzmiankę: „rzemieślnik ślusarz narobił roboty około muszkietów i pistoletów za złotych ośm”⁸⁰. Oprócz opisu rabunków przedmiotów osobistych znajdują się w dużej ilości rejestrów szkód informacje o zaborze narzędzi związanych z pracą, np. miechów, młotków, świdrów itp.

Podobnie jak kowali wykorzystywali żołnierze także umiejętności przedstawicieli innych rzemiosł, jak krawców i szewców⁸¹. Jeśli nie potrzebowali pomocy tych rzemieślników, niszczyli lub zabierali ich warsztaty pracy⁸². Podobnie postępowali z warsztatami i wytworami rąk przedstawicieli innych zawodów. Dla przykładu przytoczę szkody dokonane w 1660 r. przez żołnierzy chorągwi Lancokorońskiego we wsi Parzymiechy w ziemi wieluńskiej: „Pawełczakowi garncarzowi dachówki potłukli sto, garcy nowych wypalonych stłukli kopę, niewypalonych garców kop dwie, kłodę kapustną potłukli, do komory drzwi popsowali i samego potłukli”⁸³. Szczególnie dotkliwe straty od przemarszów i stacjonowania oddziałów wojskowych ponosiło płocienictwo omawianego terenu. Swawolni żołnierze niszczyli lub zabierali warsztaty, surowiec, a także gotowe produkty⁸⁴.

Podsumowując problem zniszczeń rzemiosła wiejskiego należy stwierdzić, że wywoływały one różnorodne skutki. Dla dworu oznaczały zmniejszenie dochodów z intratnych gałęzi przemysłu spożywczego. Dla bezpośrednich poszkodowanych, oprócz strat moralnych i fizycznych,

⁷⁸ *Ibidem*, rel. 108, k. 159 (też rel. 109, k. 215—215v); rel. 160a, k. 113v; Wieluńskie grodzkie rel. 34, k. 342v.

⁷⁹ Np. w 1698 r. w Potrzaskowie chorągiew królewicza Jakuba, AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 174, k. 145—145v.

⁸⁰ *Ibidem*, rel. 134, k. 263v.

⁸¹ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 61, k. 486; Wieluńskie grodzkie rel. 39, k. 398v.

⁸² AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 175, k. 70; Sieradzkie grodzkie rel. 33b, k. 395v; Wieluńskie grodzkie rel. 38, k. 202; Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 4, k. 21a.

⁸³ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 107v.

⁸⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 134, k. 200v; rel. 138, k. 21; rel. 175, k. 69—70v; Wieluńskie grodzkie rel. 38, k. 202—202v; Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 4, k. 14.

powodowały szkody materialne, prowadzące nieraz do kompletnej ruiny i opuszczenia miejsca pracy. W innych przypadkach, po zniszczeniu warsztatów rzemieślniczych, musieli oni zająć się wyłącznie uprawą roli. Dla mieszkańców wsi oznaczały brak pobliskiej działalności usługowo-rzemieślniczej. Musieli wówczas albo wykonywać wyroby rzemieślnicze we własnym zakresie, co równoznaczne było z cofnięciem się w rozwoju gospodarczym poprzez regres w społecznym podziale pracy, albo odbywać uciążliwą drogę do pobliskiego miasteczka.

Problem zniszczeń powodowanych przez oddziały wojskowe przedstawiał się podobnie w rzemiośle miejskim. Dla przykładu podam spis krzywd, jakich doznał rzemieślnik w Baranowie od żołnierzy pod dowództwem Marcina Jerzego Eressa w roku 1665: „Szymańskiemu krawcowi nabrali roboty ślacheckiej na sto złotych albo więcej i onego samego obuchami zbieli”⁸⁵. W 1648 r. leżący w pobliżu województwa łęczyckiego Łowicz poniósł straty od często przeciągających żołnierzy. Między innymi rzemieślnikom zrabowano dużo przedmiotów, które oceniano na 3000 zł⁸⁶. Wojny i kwaterunek wojskowy były przyczyną ostatecznego upadku przeżywającego już wcześniej kryzys sukiennictwa w okręgu łęczycko-sieradzkim⁸⁷. J. Topolski obliczył ubytek rzemieślników czynnych zawodowo w miastach po wojnach z połowy wieku XVII na 80%⁸⁸. Oczywiście jest fakt, że tylko część rzemieślników ubyła na skutek działalności wojsk własnych. W 1652 r., a więc w okresie pokoju, w nie opodal ziemi wieluńskiej leżącym miasteczku Przyrów było 75 pustek i trzy puste domy, m. in. szewca i kowala⁸⁹. W 1662 r. po zniszczeniach i kwaterunkach wojskowych „w mieście Wieluniu nie znajduje się domów osiadłych więcej nad sto osiemdziesiąt i pięć, a rzemieślników nie więcej tylko sześćdziesiąt i cztery”⁹⁰. Zniszczenia powodowały, że przedstawiciele różnych zawodów rzemieślniczych spadali do rzędu biedoty miejskiej lub zajmowali się wyłącznie uprawą roli.

⁸⁵ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 107, k. 72; Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 98 (też rel. 34, k. 531v). Żołnierze zmuszali też do pracy na swoją rzecz, *ibidem*, rel. 32, k. 98v.

⁸⁶ A. K. Cebrowski, *Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648—59*, oprac. M. Małuszyński, Łowicz 1937, s. 33.

⁸⁷ M. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV—XVII wiek*, Warszawa 1957, s. 261, podał, że klęski elementarne i kwaterunek wojskowy to tylko zewnętrzne powody bardzo znacznego zmniejszenia się liczby sukienników w miastach. W. Szczygierski, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969, s. 74, uznał, że ostateczny upadek sukiennictwa w Wieruszowie nastąpił po wojnie północnej.

⁸⁸ J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną Podlasia*, [w:] *Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 343.

⁸⁹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 29, k. 306.

⁹⁰ *Ibidem*, rel. 33, k. 205v.

Ekscesy swawolnych żołnierzy miały niszczący wpływ na handel. J. Topolski stwierdził, że po wojnach nastąpił spadek obrotów na targach i jarmarkach o około 50%⁹¹. Podobnie jak w wypadku rzemiosła część tylko winy spada na działalność własnych oddziałów wojskowych. Straty wynikłe z tego powodu były znaczne; np. w dzień świętych Piotra i Pawła w roku 1673 w Wieruszowie odbywał się odpust, na który zawitali żołnierze chorągwi Leszczyńskiego. Uczynili szkody: „jarmark i kramy rozgromili, ludzi tak wiele poranili, kramy i towarów sieła porozbirali, ludzi z gospód porozganiali. Rzeźnika Świątka z Wielunia szabel gołych dobywszy pobili”⁹². W tymże samym mieście w 1660 r. żołnierze zrabowali 11 jatek mięsnych biorąc: mięso, topory, zawiasy, zamki, kłódki, a nawet wrzeciądze⁹³.

Oprócz miejsc handlowych swawolnicy niepokoiłi także drogi. W. Czapliński stwierdził słusznie, że w czasach wojennych i bezpośrednio powojennych wałęsały się po drogach kupy niepłatnego żołnierstwa nie przepuszczającego i kupcom⁹⁴. W lustracji z lat 1628—1632 znajdujemy taką wzmiankę dotyczącą cła od kupców w Tuszynie: „Czyniło przed tym więcej, ale teraz dla swawolnych ludzi po drogach tych rozbójem się bawiących, obrócieli inszym gościńcem”⁹⁵. Ze względu na bezpieczeństwo podróżowano po drogach najmuąc specjalne oddziały pacholców⁹⁶. Taka działalność oddziałów wojskowych powodowała spadek ilości kupców, zmniejszenie obrotów na targach i jarmarkach, a także zmiany szlaków handlowych.

Szczególnie duże straty od swawolnych żołnierzy poniosła ludność miejska pochodzenia żydowskiego. Wobec wyznawców wiary mojżeszowej stosowano jeszcze większy ucisk niż wobec chrześcijan. Między innymi w roku 1676 w Działoszynie Żydzi musieli dawać korzenie każdej przechodzącej chorągwi, a żołnierze regimentu Wilhelma Gröbena „Żydom kramnice, komory poodbijali [...] Żydowi jednemu kieszeń z pie-

⁹¹ Topolski, *Wpływ wojen...*, s. 344. W województwie pomorskim zawiechury wojenne spowodowały zaniechanie jarmarków. S. Gierszewski, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 120.

⁹² AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 38, k. 327.

⁹³ *Ibidem*, rel. 32, k. 159—159v. Żołnierze rabowali jatki mięsne w Baranowie w 1665 r., *ibidem*, rel. 34, k. 531v.

⁹⁴ W. Czapliński, *Dawne czasy. Opowiadania i szkice historyczne z XVII w.*, Wrocław 1957, s. 49. O rozbójach na drogach oddziałów wojskowych też: A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów polskich*, Poznań 1860, s. 59.

⁹⁵ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628—1632*, cz. II: *Województwo sieradzkie*, wyd. Z. Guldón, Wrocław 1969, s. 36.

⁹⁶ M. Wolański, *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia*, Wrocław 1961, s. 72—73.

niędzmi urzneli"⁹⁷. Po zdobyciu Łęczycy w 1656 r. żołnierze polscy zabili 1500 Żydów⁹⁸. Tego typu ekscesy i zbrodnie powodowały ubytek i wyniszczenie pożytecznej ekonomicznie grupy narodowościowej.

Straty w rzemiośle i handlu nie wyczerpują rejestru szkód ponoszonych przez mieszczan; zniszczenia i rabunki żywności, odzieży, sprzętów, narzędzi, zabudowań itp. dotyczą także ludności miejskiej. Przyczyniało się to m. in. do upadku miast. W 1685 r. szlachta sejmikująca w Wieluniu postanowiła, że posłowie mają się dopomnieć o to, aby kamienica mieszczanina Tomasza Dołęgowica naznaczona była na sądy ziemskie, gdyż ratusz nie nadaje się do tego celu⁹⁹. Czego nie dokonały wojny z połowy wieku zrobili dragoni pod dowództwem kapitana lejtnanta Siekierzyńskiego w 1684 r., którzy wybili tam okna i potłukli piec¹⁰⁰. Miasto tak zbiedniało, że we własnym zakresie nie mogło odbudować najważniejszego budynku — symbolu swej „miejskości”.

Inne ośrodki miejskie na terenie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej także bardzo ucierpiały wskutek rabunków i ekscesów wojska. Efekty niszczenia i grabieży były wszędzie podobne. Pogłębiały je jeszcze zniszczenia dokonane w bezpośrednim zapleczu miast — okolicznych wsiach. Ograniczało to chłonność rynku lokalnego. Mimo że trudno jest oddzielić skutki działalności własnych oddziałów od obcych lub sojuszniczych, można wysunąć tezę, że w drugiej połowie XVII w. niszczące kwatery i przemarsze wojska znacznie utrudniały doprowadzenie do równowagi stosunków gospodarczych między miastami i okolicznymi wsiami. W historiografii słusznie postawiono tezę, że brak środków na odbudowę zniszczonych warsztatów, a przede wszystkim zmniejszenie możliwości zbytu, w większym stopniu zmuszały mieszczan do oparcia swojej egzystencji na rolnictwie, a nawet był to jedyny możliwy wówczas dla nich sposób zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych¹⁰¹. J. Goldberg wręcz stwierdził, że wszystkie miasta ziemi wieluńskiej, które zostały zniszczone, uległy agrary-

⁹⁷ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 39, k. 492v—494v.

⁹⁸ S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od 1634 do 1689 r.*, wyd. J. K. Załuski, Lipsk 1858, s. 107. O tym wydarzeniu: Z. Libiszowska, *Województwo sieradzkie i łęczyckie w latach „potopu”*, „Rocznik Łódzki” 1964, t. IX(XII), s. 98. Autorka przytacza źródła mówiące o liczbie 1700 zamordowanych Żydów.

⁹⁹ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 55, k. 23. Szerzej o tym: Szczygielski, *Dzieje ziemi...*, s. 74.

¹⁰⁰ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 43, k. 401v.

¹⁰¹ J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Łódź 1960, s. 61; W. Rusiński, *Straty i zniszczenia w czasie wojny szwedzkiej oraz jej skutki na obszarze Wielkopolski*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, Warszawa 1957, s. 46; Topolski, *Wpływ wojen...*, s. 345. W miastach pomorskich proces ten przebiegał

zacji¹⁰². Uważam, że tezę o agraryzacji miast możemy przyjąć w wypadku skutków działalności niekarnych oddziałów wojskowych. Ma to uzasadnienie szczególnie dla drugiej połowy XVII w., w czasach powtarzających się często przemarszów i kwaterunków oddziałów. Mieszczanie zapewne uważali uprawę roli za pewniejsze źródło utrzymania. W rolniczych miasteczkach omawianego terenu były ku temu sprzyjające warunki, gdyż prawie każdy mieszczanin posiadał ziemię uprawną.

Na stan rolnictwa oddziały wojskowe wpływały nie tylko poprzez bezpośrednie zniszczenia, lecz także pośrednio. Jednym z takich działań było wybieranie podwód. Stanowiły one prawdziwe utrapienie dla ludności. W pierwszym rzędzie czyniono szkody w sile pociągowej; np. żołnierze chorągwi husarskiej Stanisława Koniecpolskiego w 1676 r. we wsiach Łopatki i Czeszkowie „podwody brali ad minimum piętnaście, woły wniwecz poobracali, że powyżdychały”¹⁰³. Podobny los spotykał chłopskie i mieszczańskie konie¹⁰⁴; nie tylko niszczone siłę pociagową, lecz także wozy¹⁰⁵.

Cele odprawienia podwody mogły być różne, nieraz zupełnie błahe. Chłop z klucza niesułkowskiego w 1653 r. dla żołnierzy chorągwi Ottona Dunina „podwodę musiał odprawić po piwo do Brzezin”¹⁰⁶. Droga, jaką musieli przebyć chłopci lub mieszczanie, wahała się od kilku do kilkudziesięciu kilometrów¹⁰⁷. Czas trwania też przedstawiał się różnie. Uzależniony był od długości drogi i czasu postojów. Podwody, nakładając się na inne przyczyny, czyniły szkody i dezorganizowały gospodarkę, szczególnie na wsi.

Dezorganizowały gospodarkę w skali wsi lub miasteczka także wypadki przeszkadzania lub wręcz niedopuszczania do wykonywania pracy. Tutaj, podobnie jak przy podwodach, mamy do czynienia ze zjawiskiem rzadkim, incydentalnym, jeśli zestawia się je ze stratami wynikły-

łagodniej, gdyż miały one związki z rynkiem gdańskim i z handlem eksportowym. Gierszewski, *Struktura gospodarcza...*, s. 182–183.

¹⁰² Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 60.

¹⁰³ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 41, k. 190. O zabieraniu wołów na podwody i ich wyniszczeniu też: *ibidem*, rel. 30–31, k. 390v; rel. 33b, k. 248–248v, 262v; Łęczyckie grodzkie rel. 134, k. 262; rel. 177, k. 875; Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 27; rel. 51, k. 43; Ostrzeszowskie grodzkie rel. ind. 4, k. 19v.

¹⁰⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 134, k. 15; rel. 174, k. 120v; rel. 177, k. 875; Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 27 i 156v.

¹⁰⁵ Np. chorągiew pancerna pod dowództwem namiestnika Zawadzkiego we wspomnianych już wsiach Łopatkach i Czeszkowie w 1676 r.: „podwody gwałtem wzięli, wóz się zepsował”, AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 41, k. 189v.

¹⁰⁶ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 102, k. 23.

¹⁰⁷ Chłopi ze wsi „Czarneżołny” (prawdopodobnie Czarnożyły) jechali w 1660 r. aż do Częstochowy, czyli ponad 60 km w linii prostej, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 32, k. 27.

mi na skutek innych form nadużyć oddziałów wojskowych. Najczęściej w wyniku przeszkadzania w pracy cierpiał dwór i pola folwarczne¹⁰⁸. Bywało, że właściciel lub administrator, żeby wykonać prace polowe, musiał starać się o robotników najemnych¹⁰⁹. We wsi Grodzisko (prawdopodobnie w okolicach Kłobucka) w roku 1662 wskutek działań żołnierzy chorągwi Piotra Łabędzkiego metoda ta zawiodła. Dzierżawcy tej wsi — Wojciechowi Burzyńskiemu „podczas żniw rozegnali chłopów, z których nie tylko żeby miał mieć robociznę tenże jmc pan Burzyński przez niedziel dwie, ale i najemnikom nie dopuszczano w polu robocizny onych goniąc i strzelając za nimi, co wielką szkodę poczyniono, gdyż zboża jedne w kopach pogniły, drugie, które były na sprzątanu, popsowały się”¹¹⁰. W 1692 r., mając asygnatę od hetmana, żołnierze chorągwi pancernej królewicza Jakuba stanęli w części królewskiej wsi Czerchów w województwie łęczyckim. Nie dali chłopom pracować we dworze przez całą zimę „tylko sobie drwa wozic kazali, siewki, siana i inne victualia”¹¹¹. Woleli oni wykorzystać pańszczyzną chłopów dla własnych celów. Przytoczone zostały tutaj skrajne przypadki. Mimo incydentalności występowania tych faktów zaznaczyć trzeba, że w skali jednego folwarku miało to nieraz trwające rok lub nawet dwa lata konsekwencje.

Nadużycia wojska przyczyniały się do wzrostu ilości łąnów opustoszałych. Na powstawanie pustek składało się wiele przyczyn. Jedną z nich były wojny i przemarsze wojsk¹¹². Liczni historycy zauważają po wojnach z połowy XVII w. gwałtowny wzrost pustek na omawianym terenie¹¹³. Różne mogły być przejawy opustoszenia: spadek liczby

¹⁰⁸ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 112, k. 34 (też rel. 113, k. 21); Sieradzkie grodzkie rel. 33a, k. 174; rel. 41, k. 203; Wieluńskie grodzkie rel. 48, k. 61v—62.

¹⁰⁹ AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 3, k. 176v.

¹¹⁰ AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 33, k. 363v—364.

¹¹¹ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 166, k. 462 (też rel. 167, k. 248).

¹¹² Por. W. Rusiński, „Pustki” — problem agrarny feudalnej Europy, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1962, R. XXIII, *passim*. Autor ten twierdzi, że wojny i przemarsze wojsk nie stanowiły decydującej przyczyny. Dopiero nakładając się na inne powodowały, że pustki wykazywały tendencje wzrostowe.

¹¹³ B. Baranowski, *Rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w województwie łęczyckim i wschodniej części województwa sieradzkiego do połowy XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1975, S. I, z. 1, s. 95—96; idem, *Stosunki gospodarcze i społeczne w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977, s. 105—107; Z. Guldón, *Uwagi w sprawie zniszczeń gospodarczych w połowie XVII w. na terenie Wielkopolski*, „Zapiski Historyczne” 1958—1959, t. XXIV, s. 76—79; Szczygierski, *Produkcja rolnicza...*, s. 39—41; J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1958, s. 104 i n.; idem, *Rozwój latyfundiów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1955, s. 66, 84, 108.

gospodarstw, odłogi lub nawet koniec istnienia całych miejscowości. Były też sytuacje, kiedy formalnie tylko zaliczano grunt do pustek, natomiast w rzeczywistości ktoś go uprawiał. Wpływ wojen i kwaterek wojskowych na powstawanie łąnów opustoszałych zauważali już współcześni. Lustratorzy po wojnie z lat 1626—1629 dali taki obraz terenów przyległych do teatrów działań wojennych: „Wsi do starostwa łączyckiego należące od kilku lat spustoszałe. Do której zjeżdżaliśmy każdej z osobna, chcąc widzieć i per inquisitiones sufficientissimus wiedzieć, dlaczego by pola nie zasiewane od lat kilku po większej części odłogiem leżały. Doszliśmy tego, iż żołnierz przez swoje leże w tym starostwie częste, kupy ludzi często przechodzących swawolne i powietrze morowe rok po roku we trzech leciech panujące, a najwięcej to poddanych zniosły, że nie masz kim jako kmiecych łąnów, tak i folwarków zarabiać”¹¹⁴. Lustracja ta pozwala też na wyliczenie ilości łąnów osiadłych i pustych w dobrach królewskich¹¹⁵ (tab. 1).

Tabela 1

Starostwo	Łany osiadłe	Łany puste	Ogółem	% łąnów pustych
Łęczyckie	182	119	301	39,5
Przeddeckie	68	202,5	270,5	74,5
Razem	250	321,5	571,5	56,2

Zródło: Jak w przyp. 114.

Przemarsze i kwatunki oddziałów wojskowych (oprócz tzw. pustek strukturalnych i morowego powietrza) przyczyniły się do powstania sporej ilości łąnów pustych¹¹⁶. Stąd tak duża ich ilość w tym okresie. Należy przypomnieć, że województwo łączyckie spełniało wówczas rolę zaplecza dla armii koronnej. Charakterystyczne, że w starostwie przeddeckim, leżącym bardziej na północ, opustoszało znacznie więcej ról. Wynikało to z faktu większego nasilenia kwaterek żołnierskich na tym terenie. Jak już nadmieniałem, jeszcze większe ubytki w zagospodarowaniu ziemi przyniosły wojny z połowy XVII w. Nie będę jednak analizował głębiej tego problemu, gdyż działały wtedy także wojska szwedzkie i sprzymierzone. Zresztą przez cały okres wieku XVII działalność własnych oddziałów wojskowych powodowała powstawanie pu-

¹¹⁴ Lustracje województw wielkopolskich i kujawskich 1628—1632, cz. III, *Województwa: łączyckie, brzesko-kujawskie, inowrocławskie i Ziemia Dobrzyńska*, wyd. Z. Guldón, Wrocław 1967, s. 11.

¹¹⁵ Na podstawie lustracji wcześniejszych trudno jest obliczyć ilość pustek.

¹¹⁶ Nie sposób jest wyliczyć proporcji przyczyn powstawania pustek.

stek. Świadczy o tym zapiska z 1684 r. dotycząca dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego: „Ja Paweł przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, iż we młynie proboszczowskim jedno koło cale spustoszałe od lat ośmiu i dotychczas wiele, drugie zaś koło restauracyey potrzebuje, z których to kół z osobna od każdego na jeden pobór do skarbu województwa po groszy dwadzieścia i cztery wnoszono. Nadto poddaństwo wszystko w tej majętności przez agrawatyą żołnierską spustoszało, przez to ról nie sięją tylko odłogiem leżą tak dalece, że w ty wsi tylko jeden zagrodnik a drugi chałupnik mieszkają, przez co podatków Rzeczypospolitej płacić ta wieś nie może”¹¹⁷.

Ucisk chłopów przez stacjonujące wojsko przyczyniał się do opuszczania gospodarstw. Jego formy były różne. Nieraz po podpaleniu zabudowań przez żołnierzy nie starczało już siły chłopom na ich odbudowanie i uchodzili ze wsi¹¹⁸. Rabowanie siły pociągowej powodowało powstawanie ugorów, gdyż chłopci nie mieli czym wykonywać prac polowych¹¹⁹. Zabieranie ziarna uniemożliwiało zasiew pól¹²⁰. Nieraz jednocześnie nakładało się na siebie kilka przyczyn¹²¹. W roku 1614 w królewskiej Lubola konfederaci poczynili wielu szkód w sprzętach i inwentarzu, strzelali i bili mieszkańców wsi, usiłowali gwałcić kobiety. Zachowaniem swym przyczynili się do masowego zbiegostwa chłopów¹²². Oczywiście, trzeba było ich albo zastąpić, albo role pozostawiały puste.

Na skutek nadużyć oddziałów wojskowych leżały odłogiem nie tylko role chłopskie, lecz także folwarczne. W przytoczonej już lustracji po wojnie z lat 1626—1629 znaleźć można taką informację: „Ale iż naleźliśmy nie tylko pustych ról siła, z których czynsze i insze sepne podatki tutejszych dzierżawców auteriori tempore dochodziły, ale i folwarków kilka pustych, których wszystkie odłogiem od kilku lat role leżą dla poddanych powietrzem i żołnierzem zniesionych”¹²³. W folwarkach odłogi powstawały na skutek braku rąk do pracy. Wyludnienie wsi powodowało, że nie miał kto odrabiać pańszczyzny.

¹¹⁷ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 49b, k. 548—548v. Zupełnemu wyludnieniu i zniszczeniu uległa królewska wieś Wójków w 1614 r. Spowodowali to konfederaci smoleńscy, *ibidem*, rel. 12, cz. „b”, k. 181.

¹¹⁸ AGAD, Ostrzeszowskie grodzkie rel. manual. 2, k. 87—88; rel. manual. 3, k. 92.

¹¹⁹ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 138, k. 247v.

¹²⁰ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 61, k. 560v.

¹²¹ *Ibidem*, rel. 28a, k. 296v—300; rel. 37, cz. I, k. 371v—372. W szlacheckiej wsi Łęka w województwie łęczyckim żołnierze chorągwi pancерnej Leszczyńskiego w 1699 r. poczynili takie szkody w sprzętach i zbożu, że znalazła się wzmianka: „Aż ten chłop poszedł precz, bo nie ma co jeść”, *ibidem*, Łęczyckie grodzkie rel. 175, k. 70.

¹²² AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 12, cz. „b”, k. 62—63v.

¹²³ *Lustracje...*, cz. III, s. 38.

Podsumowując problem wpływu działalności niekarnych oddziałów wojskowych na powstawanie pustek należy rozgraniczyć przedziały czasowe. Niewątpliwie do pustoszenia łańów przyczyniali się znacząco swawolni żołnierze w skali krótkofalowej i na terenie jednej wsi, dóbr czy starostwa. Ich ekscesy i rabunki powodowały opuszczanie gospodarstw przez chłopów lub ograniczanie powierzchni uprawianej roli. W skali długofalowej i na większym terenie problem jest bardziej skomplikowany, gdyż pustki uważane są za jeden z głównych przejawów regresu gospodarczego. Stąd rabunki i inne nadużycia żołnierzy pogłębiały tylko zwiększanie się ilości opustoszałych gospodarstw lub areалу odłogów.

Problem zmian w stanie posiadania i w strukturze własnościowej szlachty, a także zmian w uwarstwieniu wsi jest dobrze udokumentowany w literaturze przedmiotu¹²⁴. Tezy o koncentracji własności ziemskiej i pauperyzacji chłopów, a co za tym idzie spadku liczby kmieci, są bezsporne. Duży wpływ na te zjawiska miały zniszczenia wojenne i rabunki wojskowe. Pisałem już na temat większego ucisku stosowanego przez niekarnych żołnierzy wobec młynarzy jako warstwy najbogatszej we wsi. To samo można powiedzieć o kmieciach. Na przykład w 1657 r. we wsi Kliczków w województwie sieradzkim stanął „rotmistrz albo kapitan” Piotrowski. W protestacji poświęconej temu wydarzeniu znajdujemy m. in. taką informację: „a zasobny gospodarz musiał dać na cztery garce piwa i półtory kwarty gorzałki”¹²⁵. W większości rejestrów szkód wyraźnie rozgranicza się korzyści uzyskiwane przez żołnierzy od poszczególnych kategorii chłopów. Oczywiście bogatsi z nich byli bardziej uciskani przez wojsko. Poza tym zabór narzędzi rolniczych lub koni i wołów spychał kmieci do niższej warstwy, gdyż

¹²⁴ Podam tylko literaturę dotyczącą omawianego terenu: B. Baranowski, *Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVII—XVIII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1953, t. III, s. 255—256; idem, *Położenie i walka klasowa chłopów w królewskich woj. łęczyckich w XVI—XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 66; idem, *Wieś łęczycka w XVII i XVIII w.*, [w:] *Ziemia łęczycka. Szkice o teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964, s. 92—93; J. Goldberg, *Zarys gospodarczo-społecznego rozwoju ziemi wieluńskiej w XVI—XVIII w.*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1965, Seria Etnograficzna, nr 5, s. 6; T. Sobczak, *Zmiany w stanie posiadania dóbr ziemskich w województwie łęczyckim od XVI do XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1955, t. XVII, *passim*; W. Szczygalski, *Zmiany w stanie posiadania i w strukturze własnościowej szlachty powiatu wieluńskiego od połowy XVI do końca XVIII wieku*, „Rocznik Łódzki” 1958, t. I(IV), *passim*; idem, *Koncentracja szlacheckiej własności ziemskiej w Szadkowskiem w latach 1629—1789*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. XXIII(XXVI), *passim*.

¹²⁵ AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 32, k. 333v.

nie mogli wtedy uprawiać zarówno swojego pola, jak też odrabiać pańszczyzny sprzężajnej.

Oprócz innych czynników w wyniku rabunków wojskowych najwięcej z grupy posiadaczy ziemskich traciła drobna szlachta. Warstwa ta nie posiadała materialnych możliwości do odbudowy zdewastowanych wsi i dlatego jej kosztem wzrósł stan posiadania szlachty wielowioskowej. Najlepiej radzili sobie ze zniszczeniami wojennymi i rabunkami oddziałów wojskowych posiadacze majątków rozproszonych. Mogli oni na bazie nie zniszczonych części swoich dóbr odbudowywać zdewastowane.

Do jednych z najważniejszych problemów historii gospodarczej Polski należy odbudowa po zniszczeniach wojennych i rola, jaką w niej odegrał dwór. W historiografii uwidoczniło się na ten temat kilka stanowisk. J. Rutkowski stwierdził dużą rolę dworu w tym przedsięwzięciu. Dwór dążył do przebudowy struktury uwarstwienia wsi w kierunku zmniejszenia gospodarstw kmiecych bądź świadomego zwiększania ilości zagrodników, chałupników i komorników w celu uzyskania taniej siły roboczej¹²⁶. Podobne stanowisko zajął S. Śreniowski¹²⁷. D. L. Pochilewicz uznał, że po okresie zniszczeń wojennych odbudowa poszła łatwo i szybko usunięto skutki wojen z połowy XVII w.¹²⁸ E. Trzyna stwierdził, że D. L. Pochilewicz podszedł do problemu zbyt optymistycznie, lecz zauważył w królewstwach województwa krakowskiego pewne rezultaty odbudowy¹²⁹. S. Hoszowski i J. Topolski uważają, że termin „przebudowa” jest nieadekwatny, gdyż nie było planowej, przemyślanej akcji zmierzającej do rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego i przestawienia go na inne tory¹³⁰.

Dla naszego tematu problem ten jest o tyle ważny, że zniszczenia dokonane przez własne oddziały wojskowe powodowały częściowo sytuacje, w których trzeba było odbudowywać wsie. Po przejściu przez

¹²⁶ J. Rutkowski, *Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII w.*, [w:] *Studia z dziejów wsi polskiej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 81–108.

¹²⁷ S. Śreniowski, *Oznaki regresu ekonomicznego w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce od schyłku XVI w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, R. LXI, s. 196.

¹²⁸ D. L. Pochilewicz, *W sprawie kryzysu i upadku gospodarki obszarnej Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, R. LXV, s. 742–763.

¹²⁹ E. Trzyna, *Kwestia zniszczeń wojennych i wojskowych oraz zahamowanie rozwoju gospodarczego królewstwach województwa krakowskiego w drugiej połowie XVII w.*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1965, R. VIII, s. 93.

¹³⁰ S. Hoszowski, *Zniszczenia w czasie wojny szwedzkiej na terenie Prus Królewskich*, [w:] *Polska w okresie...*, s. 172; J. Topolski, *Uwagi o badaniach nad wpływem zniszczeń wojennych w połowie XVII w. na sytuację ekonomiczną kraju*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. VI, s. 475.

nasze ziemie zawieruchy wojennej z połowy XVII w. wszyscy właściciele majątków ziemskich stawali wobec tego problemu. Zauważyć można dużą troskę dworu o swoich poddanych. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż po zubożeniu chłopów dwór ponosił straty w formie zmniejszenia wymiaru pańszczyzny i innych świadczeń. Stąd wypadki okupywania poddanych, żeby ci nie tracili narzędzi i siły pociągowej¹³¹. Podobną troskę przejawiał dwór w momencie utraty przez poddanych ziarna. W cytowanym już rejestrze szkód, a dotyczącym wsi Biskupiec, czytamy, że rokoszanie w roku 1666 zabrali chłopom całą paszę i ziarno, stąd później „jegomość pan Rudnicki przez zabranie zbóż pola pozasiewać musiał tak kmieciom jako i zagrodnikom. Przez dwie lecie zasiewać musiał i chłopcy zakładali, aby się poddaństwo ze wsi nie wyprowadzało”¹³². We fragmencie tym widzimy troskę właściciela wsi o utrzymanie areалу ziemi uprawnej na dawnym poziomie. Dwór troszczył się także o stan zabudowań chłopskich, dając drewno po zniszczeniu obejścia¹³³.

Najpełniejszy obraz odbudowy znany z okresu wojen połowy XVII w., a dotyczy majątności Stanisława Sześcińskiego z województwa łęczyckiego¹³⁴. Kilka razy odbudowywał on swoje dobra — dwór i budynki folwarczne. Zapłacił za drewno i pracę rzemieślnika 500 zł. Obalona stodoła, na której założono nowe poszycie, kosztowała go 100 zł. Osadzając zagrodnika (wieś była opustoszała) musiał zapewnić mu bydło, świnie, ziarno, siekiery, kosy, rydle i inne narzędzia, za co zapłacił 200 zł. Osadzał także innych chłopów. Zakupił dla nich woły i konie. Wysiłki te poszły na marne po kwaterunku w wiosce czterech chorągwi konfederatów Świdierskiego. Właściciel bliski był już załamania stwierdzając: „nie miałem co w gębę włożyć i poddani moi”¹³⁵. Żołnierze, którzy stanęli w samym dworze, roznosili po wsi zboże, młócili je i wymościли na ziemi. Koło dworu podpalili płoty. Brali lub zabijali woły, świnie i drób. Tłukli piece i kominy. Po tym wydarzeniu kasztelanka rawska Wierzbowska udzieliła właścicielowi pożyczki, za którą zakupił znów inwentarz żywy, a część pieniędzy przeznaczył na odbudowę zabudowań. Nic dziwnego, że wzdycha: „pieniędzyłożyłem to wszystko na poratowanie tej majątności”¹³⁶. Oprócz pożyczki

¹³¹ Np. zakonnice konwentu wieluńskiego w roku 1669 okupywały swoich poddanych, „aby sprzężajów i dobytków nie tracieli, bez których jako poddani tak i konwent zniszczyć i upaść musiałyby”, AGAD, Wieluńskie grodzkie rel. 36, k. 35.

¹³² AGAD, Sieradzkie grodzkie rel. 37, cz. I, k. 372.

¹³³ Baranowski, *Wieś łęczycka...*, s. 99.

¹³⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 114, k. 302v—304v (też rel. 115, k. 189—192).

¹³⁵ *Ibidem*, k. 303.

¹³⁶ *Ibidem*.

poświęcił posag żony. Później niszczone był jeszcze kilka razy przez skonfederowane wojsko. Niekarni żołnierze ponownie zabierali inwentarz żywy, sprzęty domowe, wykosili kosami łąki i pola uprawne. Na dodatek bronił się przed zajazdem sąsiadki Pawlikowskiej.

Omówiłem szeroko tę protestację, gdyż jest ona jedyną tak pełną relacją z omawianego terenu dotyczącą problemu odbudowy. Dostarcza wiadomości o różnych aspektach tych działań. Widzimy uporczywe kilkakrotnie powtarzające się próby doprowadzenia dóbr do zadowalającego stanu, a jednocześnie względną łatwość tego przedsięwzięcia. Wynikało to z możliwości zakupu inwentarza żywego i zdobycia materiału budowlanego, którego było pod dostatkiem w lesie. Właściciel miał też pieniądze — własne lub pożyczone — a więc możliwość zakupu zwierząt gospodarskich i najmu rzemieślników. Obserwujemy też fakt osadzania zagrodników i dawania im inwentarza w postaci załogi. Widać w tej wsi zmiany w strukturze uwarstwienia społecznego. Mimo tych czynników odbudowa przebiegała z wielką trudnością. Właściciel, który nie posiadał gotówki lub możliwości pożyczki, niewątpliwie nie dałby sobie rady w tych warunkach. Stąd też odbudowa postępowała szybciej w dobrach rozproszonych i większych. W warunkach pokojowych problem ten nie przedstawiał się tak jaskrawo, ponieważ zniszczenia były najczęściej jednorazowe i nie występowały tak uporczywie. Uważam, że na odbudowę dóbr w okresie pokojowym stać było każdego właściciela lub dzierżawcę, ponieważ oddziały wojskowe nie czyniły wówczas takich spustoszeń jak w czasie wojen. Dowodem na to jest postępujący proces odbudowy.

O tym, jak wolno on zachodził, świadczy metoda zastosowana przez J. Topolskiego, a dotycząca dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Badacz ten w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: kiedy zakończono by odbudowę po wojnach szwedzkich, gdyby nie doszło do nowych na początku XVIII w., zastosował metodę ekstrapolacji. Analizując proces odbudowy założył, że wykres, jaki z tego powstanie, będzie przebiegał po linii prostej. Doszedł do wniosku, że stan przedwojenny osiągnęłyby dobra arcybiskupie grubo w XVIII w.¹³⁷ Mimo to odbudowa postępowała. Świadczy o tym np. zwyżka łąnów osiadłych w kluczu pabianickim, gdzie w latach 1677—1697 ich ilość wzrosła z 200 do 276 łąnów¹³⁸. Widzimy tu dużą zbieżność z wynikami J. Topolskiego. W kluczu pabianickim odbudowa także nie posuwała się szybko. W procesie tym przeszkadzały nieustanne rabunki i rekwizycje wojskowe.

¹³⁷ Topolski, *Gospodarstwo wiejskie...*, s. 118.

¹³⁸ J. Fijałek, *Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Łódź 1952, s. 46.

Trudno jest ocenić rozmiary zniszczeń i ubytków w siłach wytwórczych spowodowanych przez własne oddziały wojskowe. Trudność tę powoduje fakt, że największe ich nasilenie nastąpiło w momencie najazdu szwedzkiego na Rzeczpospolitą. Oddziały powodowały zniszczenia nie tylko bezpośrednio. Dużą rolę w ich powstaniu odegrała atmosfera niepewności. Pisał o tym J. K. Haur: „Przez te czasy dla ustawicznych czat nieprzyjacielskich i swojskiego żołnierza, po różnych włościach przebiegania się, nie mogli w swym gospodarstwie dla niebezpieczeństwa we dnie ludzie siać ani młócić na nasienie zboże, więc w nocy koło tego robić musieli, sieli tedy z dopadki, jako tako z plewami i chwastami”¹³⁹. Potwierdzenie spadku produkcji rolniczej znajdujemy w obliczeniach historyków. Z. Guldón podaje, że po wojnie z lat 1626—1629 zbiory zbóż w folwarkach województwa łęczyckiego zmniejszyły się o połowę, a w latach 1631—1664 o 55%¹⁴⁰. Podobnie katastrofalnie zmniejszyły się plony w królewskich powiatach wieluńskiego¹⁴¹. Miało to uzasadnienie nie tylko w technice uprawy, lecz przede wszystkim w wielkości wysiewów. We wspomnianych królewskich powiatach wieluńskiego w latach 1569—1661 spadły one prawie o połowę¹⁴².

Główną przyczyną spadku produkcji rolniczej było zmniejszenie się liczby ludności, a co za tym idzie liczby gospodarstw. W historiografii z małymi odchyleniami podaje się, że liczba gospodarstw chłopskich i ludności po wojnach z połowy wieku XVII zmniejszyła się o połowę¹⁴³. Trudno jest obliczyć straty wynikłe na skutek działalności własnych oddziałów wojskowych. Jeśli przyjąć, że żołnierze wojsk własnych poczynili takie same szkody jak wojska szwedzkie i cesarskie, a ponadto później przyczynili się poprzez konfederację wojskową i wojnę domową do spadku liczby osób, to otrzymamy liczbę 25%. Taki szacunkowy ubytek ludności spowodowały własne oddziały wojskowe na omawianym terenie w połowie XVII w.

Oprócz strat ludnościowych można zauważyć: wzrost ilości pustek, zmiany w strukturze uwarstwienia wsi, upadek techniki rolnej poprzez zniszczenia narzędzi pracy i siły pociągowej, wysiew gorszym ziarnem itp. Na przykład w roku 1665 dokonano wizji dóbr Pawłowice w po-

¹³⁹ J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej...*, Kraków 1693, s. 12.

¹⁴⁰ Guldón, *Uwagi w sprawie...*, s. 80—81.

¹⁴¹ W. Szczygielski, *Próba ustalenia wysokości plonów w królewskich powiatach wieluńskiego w latach 1564—1661*, „*Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*” 1961, t. IV, s. 138—142. Jedynie plony pszenicy wzrosły.

¹⁴² *Ibidem*, s. 146. Z 1001 ćwiertni do 544 $\frac{1}{4}$ ćwiertni.

¹⁴³ Baranowski, *Stosunki gospodarcze...*, s. 107; *idem*, *Wieś łęczycka...*, s. 93; Goldberg, *Zarys gospodarczo-społecznego rozwoju...*, s. 14; Guldón, *Uwagi w sprawie...*, s. 69—79; Szczygielski, *Produkcja rolnicza...*, s. 40.

wiecie orłowskim, należących do podczaszego dobrzyńskiego Franciszka Lubowickiego. Zniszczony był folwark i zabudowania dworskie, chałupy obalone i zniszczone, ogrody niezasiane, łąki wypasione, pole leżało odłogiem (oprócz małej jego części), „bydła żadnego tu ani rogatego jako i nierogatego tudzież sprzężajów żadnych, to jest wołów i plugów nie ma”¹⁴⁴. Podobnym stanem charakteryzowała się większość wsi po katastrofie z połowy XVII w. Mimo listu biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego do Krzysztofa Grzymułtowskiego z 12 I 1666 r., w którym nadawca zaliczył województwa łęczyckie, sieradzkie i rawskie oraz ziemię wieluńską do mniej spustoszonych przez wojsko¹⁴⁵, uważam, że rozmiary zniszczeń nie odbiegały zbyt od terenów sąsiednich¹⁴⁶. Pierwsza fala zniszczeń, szczególnie dla województwa łęczyckiego, przyszła w czasie trwania wojny o ujście Wisły. W połowie wieku XVII zniszczenia przybrały katastrofalny charakter. W drugiej połowie tego stulecia wskutek uciążliwego, dalszego kwaterunku i przemarszów oddziałów wojskowych odbudowa postępowała wolniej.

Spróbujmy teraz przedstawić model zniszczeń i uwarunkowania ich wpływu na ekonomikę feudalną. Trzeba to uczynić zarówno w skali krótkofalowej, jak i długofalowej. W. Kula stwierdził, że w skali krótkofalowej w ustroju feudalnym spadek dochodu społecznego ma z reguły źródła pozaeconomiczne, takie jak: nieurodzaj i wojny, powodujące zniszczenia i dezorganizację¹⁴⁷. Zmniejszenie dochodu społecznego może być wywołane powstaniem przejściowych rezerw produkcyjnych. Po ekscesach żołnierskich we wsi lub miasteczku następował rok „zły”. Koszt inwestycji w ustroju klasowym ponosiła zawsze w ostateczności klasa wyzyskiwana. Periodyczna i rzadka powtarzalność lat „złych” nie powodowała zmian nieodwracalnych i kumulatywnych, gdyż klęski elementarne i zniszczenia wojenne były elementami stałymi.

¹⁴⁴ AGAD, Łęczyckie grodzkie rel. 120, k. 233–233v.

¹⁴⁵ Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy, [w:] Źródła dziejowe, wyd. A. Jabłonowski, t. I, Warszawa 1876, s. 26.

¹⁴⁶ Podobnie Goldberg, *Zarys gospodarczo-społecznego rozwoju...*, s. 12. O rozmiarach zniszczeń na innych terenach Rzeczypospolitej Rutkowski, *Przebudowa wsi...*, *passim*; Rusiński, *Straty i zniszczenia...*, s. 261–306; I. Gieysztorowa, *Zniszczenia i straty wojenne i ich skutki na Mazowszu*, [w:] *Polska w okresie...*, t. II, s. 307–343; A. Kamiński, *Zniszczenia i straty wojenne w Malopolsce i ich skutki w czasie najazdu szwedzkiego*, [w:] *ibidem*, s. 345–381; Hoszowski, *Zniszczenia...*, *passim*; W. Rusiński, *Uwagi o zniszczeniach po wojnach z połowy XVII*, [w:] *Polska w okresie...*, s. 427–434; Topolski, *Uwagi o badaniach...*, *passim*; idem, *Wpływ wojen...*, *passim*; Guldón, *Uwagi w sprawie...*, *passim*; Szaflík, *Wież lubelska...*, *passim*; Trzyna, *Kwestia zniszczeń...*, *passim*.

¹⁴⁷ W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1983, s. 127–128.

mi, normalnymi dla funkcjonowania ustroju feudalnego¹⁴⁸. Zjawiskiem nieodwracalnym mogło być zmniejszanie wielkości gospodarstw chłopskich i powstawanie pustek. Pozostałe elementy były z reguły szybko doprowadzane do normy. Typowym przykładem jest okresowe wprowadzanie czynszów lub pracy najemnej w czasie odbudowy po zniszczeniach z połowy XVII w.

W skali długofalowej zniszczenia gospodarcze spowodowane przez własne wojsko miały mniejsze znaczenie. Wiąże się z tym problem regresu gospodarczego. W dalszym ciągu pozostaje nie rozstrzygnięta sprawa przyczyn powstania tego regresu. Niektórzy autorzy uważają wojny z połowy XVII w. za sprawcę upadku sił wytwórczych¹⁴⁹. Jednak zdecydowana większość historyków twierdzi, że początek regresu przypada na pierwszą połowę wieku XVII, a nawet niektórzy z nich przesuwają to zjawisko na koniec XVI w.¹⁵⁰ Na terenie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej kryzys gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej stał się wyraźnie widoczny już w pierwszej połowie XVII w.¹⁵¹ Słuszne jest stanowisko głoszące, że regres gospodarczy wywołany był przyczynami strukturalnymi i gospodarka folwarczno-pańszczyźniana rozkładała się od wewnątrz. Zniszczenia gospodarcze uderzyły w jej nadmurszały gmach. Tutaj możemy też szukać przyczyn powolnej odbudowy, gdyż regres znacznie się pogłębił po wojnach i zniszczeniach wojskowych.

Przypomnijmy pokrótce długofalowe tendencje o cechach nieodwra-

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 164.

¹⁴⁹ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, s. 249–261; Pochilewicz, *W sprawie kryzysu...*, s. 751.

¹⁵⁰ *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Do roku 1793, Poznań 1969, s. 479 i n.; P. Szafran, *Osadnictwo historycznej Krajny w XVI–XVIII w. (1511–1777)*, Gdańsk 1961, s. 56 i n.; J. Topolski, *O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1952, t. XIV, s. 99 i n.; idem, *Gospodarstwo wiejskie...*, s. 361 i n.; S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII–XVIII w.*, cz. II, *Gospodarstwo folwarczne i stosunki rynkowe*, Toruń 1963, s. 115 i n.; W. Kula, *Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” 1951, t. XLII, s. 40; Śreniowski, *Oznaki regresu...*, s. 189–190; A. Wawrzynczyk, *Gospodarstwo chłopskie na Mazowszu w XVI i na początku XVII w.*, Warszawa 1962, s. 209 i n.; *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. II, Warszawa 1964, s. 69 i n.; A. Nowak, *Upadek sił wytwórczych na wsi konińskiej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej” 1974, t. II, s. 115 i n.; idem, *Początki kryzysu sił wytwórczych na wsi wielkopolskiej w końcu XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1975, *passim*; M. Kamler, *Początki kryzysu sił wytwórczych na wsi województwa kaliskiego w końcu XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, R. LXXXIII, s. 633–635.

¹⁵¹ Baranowski, *Rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej...*, s. 96.

calnych, istniejące w gospodarce polskiej w XVI—XVIII w.: tendencja do spychania rozmiarów gospodarstwa chłopskiego poniżej „złotego punktu” działki żywyieniowo-produkcyjnej; przeciwstawna tendencja chłopska do zdobywania za wszelką cenę nadwyżek towarowych i nawiązywania kontaktu z rynkiem; tendencja do cementowania i izolowania ekonomicznego wielkiej własności ziemskiej; proces koncentracji posiadania wielkiej własności ziemskiej (na omawianym terenie również, z tym że nie było tu tak wielkiej własności ziemskiej jak na wschodnich terenach Rzeczypospolitej); tendencja wielkiej własności ziemskiej do naturalizacji właściwej działalności gospodarczej¹⁵². Zauważyć można, że tendencje te miały związek ze zniszczeniami wojennymi i rabunkami wojskowymi. Uważam, że swawole żołnierskie sprzyjały im, natomiast nie były główną przyczyną. Występowały niejako z zewnątrz, powodując: pogłębienie się procesu pauperyzacji i zmniejszenia gospodarstw chłopskich; zmniejszenie możliwości drenażu pieniędzy ze wsi i spadku dochodu z miast; uzależnianie się mniejszych posiadaczy od większych, a co za tym idzie przyspieszenie koncentracji majątków; rozerwanie więzów ekonomicznych między poszczególnymi organizmami gospodarczymi; zmniejszenie roli gospodarki rynkowej. Szczególnie silne ciosy otrzymała gospodarka w połowie XVII w. Długo nie mogła się po nich podźwignąć, tym bardziej że nie ustały kwaterunki i przemarsze oddziałów wojskowych. Podtrzymuję jednak twierdzenie przeczące nadmiernemu przypisywaniu nadużyciom wojska zmian strukturalnych zachodzących w gospodarce polskiej. Większe znaczenie miała ta działalność w skali krótkofalowej.

Swawole żołnierskie dotyczyły różnych dziedzin działalności gospodarczej ludzi żyjących w województwach łęczyckim i sieradzkim oraz ziemi wieluńskiej. Żołnierze rabowali środki produkcji oraz rzeczy osobiste chłopów, mieszczan i szlachty. Omawiany teren ulegał mniejszym zniszczeniom gospodarczym w ciągu całego wieku XVII niż inne obszary Rzeczypospolitej, leżące bliżej teatrów działań wojennych i miejsc kwaterunków wojska. Wyjątkiem była tutaj połowa wieku XVII, a jeszcze wcześniej wojna z lat 1626—1629. Rabunki wojska powodowały rozliczne skutki, takie jak: zbiegostwo chłopów i powstawanie pustek, zmniejszenie plonów, pauperyzacja chłopów, pogorszenie się techniki uprawy i stanu zabudowań, upadek rzemiosła wiejskiego i miejskiego, agraryzacja miast. Miały one większe znaczenie w skali krótkofalowej, po której następowała odbudowa i niwelowanie strat. W skali długofalowej sprzyjały pogłębianiu się niekorzystnych tendencji w gospodarce oraz objawów regresu gospodarczego.

Akademia Medyczna w Łodzi

¹⁵² Kula, *Teoria ekonomiczna...*, s. 136.

Tadeusz Srogosz

LES PILLAGES COMMIS PAR LES SOLDATS
DANS LES VOÏEVODIES DE SIERADZ
ET ŁĘCZYCA ET EN TERRE DE WIELUŃ
AU XVII^{ème} SIÈCLE

Dans les voïevodies de Łęczyca et de Sieradz et en terre de Wieluń les soldats pillaient au XVII^{ème} siècle les moyens de production, ainsi que les objets personnels des paysans, des bourgeois et des nobles. Etant remarquablement éloigné du théâtre des opérations de guerre, le terrain présenté se trouvait à l'état de moindre dévastation, que les autres terres de la République, exception faite pour la guerre dans les années 1626—1629 et le milieu du XVII^{ème} siècle. Les pillages commis par les soldats eurent pour conséquence: évasions des paysans, plusieurs lieux inhabités, diminution des récoltes, appauvrissement des paysans, détérioration de la technique des cultures des céréales et de l'état des bâtiments, chute de l'artisanat dans les villes et les villages. Ils étaient insupportables pendant une courte période; après les pillages vint le temps de reconstruction et de réparation des pertes. Les résultats des pillages furent plus durables dans l'économie, où ils favorisèrent l'approfondissement des tendances désavantageuses. Les symptômes qui y apparurent démontrèrent la régression économique dans la première moitié du XVII^{ème} siècle.